

Historia: Grudzień 1970. Masakra Grudniowa



12 grudnia 1970 roku (sobota) władze poinformowały o wprowadzeniu drastycznych podwyżek cen na produkty spożywcze. W odpowiedzi na podwyżki, w poniedziałek 14 grudnia pracownicy Stoczni im. Lenina w Gdańsku podjęli strajk. Już w godzinach porannych kilka tysięcy stoczniowców zgromadziło się pod budynkiem dyrekcji żądając cofnięcia podwyżek. Wobec braku jakiegokolwiek reakcji ze strony dyrekcji strajkujący ruszyli pod Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku, gdzie także nie doszło do rozmów. W godzinach popołudniowych w okolicach dworca PKP doszło do pierwszych starć z milicją.

Następnego dnia, 15 grudnia, zastrajkowali pracownicy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, oraz innych zakładów Trójmiasta. Po południu w Gdańsku doszło do kolejnych starć z milicją. W Gdyni Główny Komitet Strajkowy podpisał porozumienie z przewodniczącym prezydium Miejskiej Rady Narodowej, natomiast tej samej nocy jego członkowie zostali aresztowani.

16 grudnia do strajku przyłączyły się zakłady ze Szczecina i Elbląga. W Gdańsku tego dnia dochodzi do demonstracji ulicznych, podczas których władze użyły broni. Są pierwsi zabici i ranni.

17 grudnia w Gdyni wojsko zablokowało stocznię, a gdy przed 6 rano robotnicy zdążali do pracy do stoczni i innych pobliskich zakładów, wojsko oddało strzały w ich kierunku. Tego dnia na terenie Gdyni zginęło 18 osób.

W całych zajściach na Wybrzeżu według oficjalnych danych zginęły 44 osoby (w Gdańsku - 9, w Szczecinie - 16, a w Elblągu - 1). Władze komunistyczne nie tolerowały żadnego sprzeciwu. Członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR i zarazem wicepremier Stanisław Kociołek na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku wypowiedział takie słowa: „Mamy do czynienia z kontrrewolucją, a z kontrrewolucją trzeba walczyć za pomocą siły. Jeżeli zginie nawet trzystu robotników, to zginie, ale bunt zostanie zdławiony”. Te słowa wyrażają stosunek władzy komunistycznej do własnego narodu.

www.solidarnosc.gda.pl